Ner:  7.

PSZCZÓŁKA KRAKOWSKA.

23. Stycznia 1820.

Praca jest godłem méj rzeszy,
Ku niéj popędza Zefir me skrzydełka rącze;
Dość mnie zasili, pocieszy,
Gdy z użytkiem przyjemną zabawkę połączę.

O Królu Łokietku.

Powieść Polska.

Niemasz potężniejszego monarchy na ziemi,
Jest to powszechna i swięta zasada,
Jak ten, który ludy swemi
Ojcowsko włada!
Cóż jego trón zachwieje, gdy serca pozyska?
Na próżno go los uciska;
Próżno nieprzyjaciele z losem sprzysiężeni
Chcą skruszyć berło mocarza;
Daremnie wściekłość się pieni....
Jeżeli miłość z ludem go skojarza,

Niegodne zamachy spłoną
Przed jej oponą!
Wielki nawet w upadku Łokietek nasz miły,
Bez wojsk, pieniędzy i siły,
Wygnany z własnej stolicy,
Już miał berło za stracone:
Szedł niewiedząc w którą stronę;
Kiedy w bliskości miasta Wiślicy,
W polach przy pługu spotyka
Starca, rolnika.
Kordal prosty i poczciwy,
Wzór najrzetelniejszych kmieci,
Kochający żonę, dzieci
Krola, i ojczyste niwy,
Nad wszystkie bogactwa ziemi;
Czciciel cnót, których czyny szlachetnemi,
Wlewał skuteczne przykłady,
Między sąsiady. —
Z płótna uszyta gurmana,
Czapka czerwona na głowie,
Z futrem z czarnego barana
Podczas kiermaszu kupiona *w Pinczowie*,
But zpodkuwkami na nodze,
W ręku bicz i pługa wodze,
Spojrzenie żywe uprzejme i śmiałe,
Pomimo lata zgrzybiałe;
Wąsy i broda rzęsista,
A dusza czysta!

Włosy na głowie szronem obielił wiek długi.
Lecz co za widok wspaniały?..
W liczbie dziesięciu za pługami pługi,
Syny jego kierowały.
Wszyscy udatni, rośli i barczyści,
Ojcu posłuszni, dalecy zawiści
Jaka często między braćmi,
Najpogodniejsze dni zaćmi;
Uprawiają ojca niwę,
Dzieci poczciwe.
W takowym to rzeczy stanie
Sędziwy Kordal, gdy Łokietka widzi;
„ Tyżeś to (zawoła) Panie!..
„ Los przewrotny z ciebie szydzi!..
„ Lecz napróżno rokoszany
„ Chcą nad tobą trjumfować,
„ Ty musisz Polsce królować
„ Bo jesteś od niej kochany.
„ Cóż z tąd żeś wygnan z stolicy?
„ Miłość naszą posiadasz, a w niej zapaśnicy
„ Znajdą okropne przedmurza;
„ We krwi się każdy zanurza,
„ Zginiemy wszyscy w tak swiętej potrzebie,
„ Królu, dla ciebie!
„ Często nikczemny morderca
„ Losem potyczki wygrywa;
„ Lecz tylko cnota prawdziwa
„ Podbija serca.
„ Będziesz panował drogi Władysławie.

„ Zycia. majątki nasze poświęciém twej sprawie!
To rzekłszy; Króla prowadzi do chaty.
Zamyka się z nim w komorze:
„ Patrzaj monarcho, co może
„ Czterdziestoletnia usilność i praca?
„ Ten dzban zawiera od Chrobrych dukaty,
„ Jch dzielność użyta w porze
„ Trony przywraca....
„ Niechaj ci służą o Panie!
„ Dziesięciu moich synów w szeregach twych stanie;
„ Jedynasty na ich czele
„ Mimo siwe włosy moje,
„ Pójdę krwawe staczać boje,
„ Niech zadrżą nieprzyjaciele.
„ A gdy zwycięztwem okryty,
„ Rozdawać będziesz zaszczyty
„ Twoich rycerzy wieńczące zawody;
„ My niechcem takiej nagrody...
„ Nam tylko niech udziela berło Władysława,
„ Wolność i Prawa!
„ Znana Polskich kmiotków cnota,
„ Dostarcza królom krwi, złota,
„ Hojności niechaj możni doznają,
„ Dla kmiotków dosyć, kiedy ich kochają.
„ Nad twoje szczęście nic nam niepotrzeba,
„ Będziem w ustroniu błogosławić nieba,
„ A w przeciwnej losu dobie,
„ Staniém przy tobie! „
To rzekłszy do nóg Łokietka się skłania.

Król go podnosi, wśród żałosne łkania.
Chciał mówić, łzy mu niedały.
Obadwa je wylewali;
Gdy w tym znać dali
O zwycięztwie pełnéni chwały!..

Tak poraz czwarty na tronie;
Często na Wiśliczan łonie,
Łokietek przepędzał życie,
W najszlachetniejszym zaszczycie,
Jaki powszechna nadała mu wola:
Ojca, i Króla!...

Pudełko z Klejnotami.

Powieści Francuzkiej Reszta.

Nakoniec Alfonsyna została matką dziecięcia, którego przyjście na świat, uwieńczyło nadzièje całej rodziny. Była to córka. „ Zywy obraz Karola „ — zawołano powszechnie. Upojony rádością Melkur, (bo któryż z mężów niecieszy się podobném zdaniem ?...) przedsięwziął tę chwilę nader miłą, nowém záchwyceniem swej połowiczki upamiętnić. Korzystał z czasu. - Kiedy nadobna Alfonsyna, prawie ze wszystkiém zdrowa, podczas obrzędu chrztu w kościele; poczytywała sobie za słodki obowiązek, przybrać się w upominki swojego męża, i w tym celu otwiera gotowalnię; co za pociecha dla niej nieoceniona!... Zamiast aksamitnego pudełka, widzi safianowe z cyfrą swą i Karola. — Otwiera go... Grzebień płonący w

brylantach.... djadem i zapinka z dwóch soliterów, o mało ustępujących tak nazwanemu *Regentowi!*... Zaledwie je przymierza, pełna radości; wchodzi kochany Karol, niosąc na swoich rękach zakład najczulszych uniesień, maleńką chrześciankę, i oddaje ją matce.... obsypany wynurzeniami nieporównanej miłości i wdzięczności!.. Nigdy Alfonsyna niemiała tyle czarujących powabów. Niczém była w jej porównaniu cudna dziewica Rafaela..... Na dopełnienie roskoszy, została sama karmicielką swej Fanny...., a słodki ten widok dla jej męża, pozwolił mu jeszcze tą razą, zapomnieć ofiar czynionych, i niebezpieczeństw na jakie własna słabość wystawiała go coraz bardziej.-

Jnaczej to uważał sędziwy Doteil; lecz niechcąc mieszać szczęścia córki, i radości domu swojego; pomimo smutnych przekonań, głębokiemu oddawał się milczeniu. Przeciwnie Alfonsyna, z utęsknieniem oczekiwała tylko zimy, aby się okazać towarzystwom, w całym blasku swoich klejnotów. — W domu Senwila, zapowiedziany wieczór, był dla niej wstępem świetnienia. Suknia z czarnego aksamitu miała być podstawą jej chwały... O dziesiątej godzinie wieczór, chcąc być ostatnią z przybywających, wchodzi na salę, i wszystkich oczy zwraca od razu na siebie... Kobiéty zakładają natychmiast kontrollę ścisłą jéj gotowalni. Od stóp do głów zmierzywszy bohatérkę, jednomyślnie wyrzekły: „ Wybornie, przewybornie u-„ brana!... „ Czarujące wyrazy, w głąb duszy Alfon-

syny przechodzą. Otoczona od mężczyzn, słyszy zdania najpochlebniejsze miłości własnej. Naprożno zawiść powtarza: „ Zapewne mąż tej Pani musi być „ właścicielem jakiej kopalni brylantów.... — Niebez„ pieczna to wieszczba dla Jenerała **, (mówili dru„ dzy,) który 60,000 franków ma u niego w scho„ waniu.... „ — Nieszczęsny Melkur dosłyszał słów ostatnich, i zadrżał...

Właśnie od niejakiego czasu, przepych nad stan majątku, nadwerężał ufność powszechną, jaką dotąd posiadał. Naruszył on już w istocie składów pieniężnych które mu były powierzone. —

Zaślepienie towarzyszy miłości. Z sześciudziesiąt tysięcy franków, ostatni już może wychodził, kiedy Jenerał ** raniony w bitwie pod Hanau, powrócił do Paryża, i tej samej chwili, uwiadomił Melkura, aby mu bez najmniejszej odwłoki złożył depozyt pieniężny. Piorun by mocniej uderzyć go niepotrafił!... Cóż czynić w takim razie? Szukać pomocy rówienników? byłoby to obudzić potworę nieufności, i zaostrzyć pociski zawistnych. Zwierzyć się teściowi swemu; który tylokrotne o rozrzutność czynił wymówki?.. — byłoby uznać się winnym. Prosić o zwłokę właściciela?... niepodobna!.. bez utracenia na zawsze sławy, która stanowi los urzędu notarjusza. — Do kógoż i gdzie się udać?.... — Właśnie już biedny Melkur ostatnie zmysły utracał, gdy Alfonsyna najwykwintniej w dniu tym przystrojona, wchodzi do jego pokoju, i podaje mu

alabastrową rączkę, wiodącą spór o pierwszeństwo z djamentami; aby z nią wsiadał do karety, dla wyjechania na ucztę, w domu pierwszego z bankierów. — „ Siadajmy luby Karolu, czwarta godziną uderza. — „ Ach! sześćdziesiąt tysięcy franków! — Co mowisz? „ Nierozumiem słów twoich.... — Biada mnie, że ich „ zrozumieć niemożesz, odpowie stretfiały Melkur. — „ Wytłómacz mi się jasniej.... Zaklinam cię!... — „ Tu mąż stroskany wyjawia jej z rozpaczą smutne swe położenie. — „ Dla czegoż mi czyniłeś upominki mają- „ tek twoj przechodzące ?.. — Dla czegoż okazywałaś „ twoją niepościągliwą namiętność, świetnienia w towa- „ rzystwach, bez względu na stan nasz obopólny!.. „ — Powtorny list Jenerała, pełen cierpkich nalegań, przynoszą prawie tej chwili. — Alfonsyna łzami zalana omdlewa w rękach męża. Obłąkanie dusz prawdziwie szlachetnych, jeden wypadek rozprasza. Mimo wad lekkomyślności, wpojone cnoty ze krwią rodziców, odzywają się wdobrych dzieciach. Alfonsynie obce niebyły.... — „ Odbierz to wszystko Karolu, sprzedaj, i „ ocal twój honor. Poznaję winę moją.... Odtąd twej „ żony ozdobą, niechaj będzie krzyż złoty po matce „ twojej, a najdroższym klejnotem maleńka nasza „ Fanny!..... „ — Wzajemne łzy i uściski przerywa szanowny Doteil, wstępując po młodą parę aby jej towarzyszyć na zaproszoną biesiadę. — Lecz jakież jego podziwienie, a razem i pociecha?.. — „ Uspokoj „ się kochane dziecie zawoła rozczulony, poznałaś twe „ uchybienia, nikną wszelkie wyrzuty!... Przewidzia-

„Jem to dawno!... Czekałem tylko sposobności...
„ Bądźcie spokojni. „ — Poczciwy starzec oszczędzając wstydu swemu zięciowi, sam się niezwłocznie zajął sprzedaniem klejnotów Alfonsyny, dodał resztę z własnej kieszeni; i dzisiaj szczęśliwa para, w skromném utrzymywaniu; jest wzorem domowego pożycia, któremu nieskażona przystojność świetniejszego dodaje blasku; niż bogactwa całego świata.

Wilk i Woły.

Bajka Leona Szabla.

Wilk jeden młody, wesoły,
Na zdobyczach wypaszony,
Widząc do pługa zaprzężone woły
Tak rzekł ich dolą wzruszony:
„ Jakże was mocno żałuię
„ Ze iarzmo dzwigać musicie!..
„ Ja co nigdy nie pracuię
„ A znośnieysze pędze życie;
„ Używam czasem wygody,
„ A wy nieszczęśni prostacy,
„ Nieznacie żadnèy swobody,
„ Choć zawsze iesteście w pracy!„ —
Te go zaczęły strofować:
„ Przestań nad nami żal twòy rozpościerać!
„ Lepiey naycięźej pracować,
„ Niż cudzą własność wydzierać. —

TEATR NARODOWY.

Dnia 1. Stycznia, nowa Komedja w piąciu aktach: *Ustawiczne Omyłki*; – (niezawodnie z niemieckiego przełłómaczona.) Podobno w niej sam autor najwięcej się pomylił. Jest to farsa bez gustu i porządku. Gra aktorów nadzwyczaj dobra, utrzymała jej sławę. — Procz PP. Rudkiewicza, Włodka, i Panny Jndyczewskiej, miło nam wspomnieć, że w ciągu roku zeszłego, znacznie się do nich zbliżyli: Pan Lasocki, Sobieski, i Romanowski w trajedjach. Pan Bardziński w komedji coraz więcej bywa szczęśliwym; a Panna Wencel przez widoczne swoje usiłowania (w rolach osobliwie komicznych) powszechnie ulubioną została. —

Dnia 2. Drama: *Honor Kobiét.* — Dnia 6. Komedja *Guwerner*, i jeden akt opery: *Fraskatanka.* Pierwsza prócz scen kilku zabawnych, żadnej niema zalety; drugiej całość i wydoskonalenie, miłemi będą Publiczności. Od jej to woli zależy. Widziemy usiłowania Dyrekcji teatralnej...,

Dnia 11. trajedja Szilera: *Narzeczona Messyńska.* – Dnia 13, nowa drama w trzech aktach, pod tytułem: *Szpada*, i komedja: *Płaksa i Wesołowski.* Mimo wszelkich swych zalet, zawsze dramy mają w sobie coś dręczącego usta, na kształt tórturów. Dla tego radzibyśmy raz w trzy miesiące je widywać. Płaksa i

Wesołowski ubili *Szpadę* na miejscu. Pan Rudkiewicz w roli drugiego, nieustąpiłby najlepszemu z artystów. —

Dnia 16. *Towary Angielskie*, komedja w dwòch aktach, i *Rywale Samych Siebie*; jednoaktowa. —

Dnia 18, komedja: *Łgarz*. — Dnia 20; powtorzone: *Ustawiczne Omyłki*. Oby nigdy omyłki niebyły powtarzanemi!.... —

Doniesienie Teatralne, zapowiada na dzień 25. b m; trajedją: *Sprzysiężenie Fieska*; na benefis Pana Lasockiego. — Chęci dobre tego artysty, ktòrym *Talent* nieodmawia znacznej pomocy, niebędą pewnie obojętnemi dla naszej Publiczności.

W.

Dzikie Gęsi.

Bajka Leona Szabla.

W twardej jesieni chcąc według zwyczaju
Powrócić Gęsi do ciepłego kraju;
W Rossją jakimsiś trafem zaleciały. —
Czyż przewodnika nie miały?...
(Nie jeden spyta) lecz drugi osądzi:
„ J przewodnik czasem zbłądzi. „ —

Szarada.

Gdy dzieci spotka dola nieszczęśliwa
Dwie pierwsze robi ojciec lub matka troskliwa.

Trzecie u nas ten śmiało za tytuł posiada
Kto ma dary Plutusa, i onemi włada. —
Lecz gdy się wszystko złączy, bywa letnią dobą
Flory dziełem i ozdobą. —

S Z A R A D A.

Pierwsze się zdrugim wkartach francuzkich znajduje:
Dwòch drugich każdy majtek potrzebuje;
A gdy się wszystko z sobą złączy razem,
Całość iest wtedy Anioła obrazem.

L. S.

Znaczenie Logogryfu w zeszłym numerze: *Łyżwa.*
w który wchodzą: wały - wy! - wa! - żyła - ławy —

